Nr. 147. We Lwowie, Piątek dnia 28. Czerwca 1867. Rok VI.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.

kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwec i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków. „ Włoch 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Z Wiednia.

Niemieccy posłowie już utworzyli jeden zastęp w Radzie państwa. Zaledwie kilku jest jeszcze odosobnionych; reszta, centraliści, dualiści, autonomiści i nijacy już tworzą klub wspólny, któremu przewodniczą Herbst i Kaisersfeld, a faktycznie już tylko sam Herbst, bo autonomiści niemieccy znikli w tym klubie, będąc w wielkiej mniejszości i nie mogąc żadnego z swych wniosków przeprzeć. Nawet Lassera i Plenera przyjęto do tego klubu, który stał się wszechwładnym w Radzie państwa, i jak za rządów Schmerlinga, tak i teraz idzie do celu bez uwzględniania innych narodów, Austrję stanowiących. Klub ten składa się obecnie ze 100 okrągło Niemców i jednego Russkiego, ks. Guszalewicza, tego jedynego wyobraziciela russko-słowiańskiej idei w Radzie państwa.

Już nie ma wątpliwości prawie żadnej, że klub ten do żadnych transakcyj z naszą delegacją nie przystąpi. Większość przeważna tego klubu postanowiła zcentralizować tak samo tę połowę państwa, jak jest zcentralizowana korona węgierska, ba nawet w tej centralizacji dalej idzie, bo w koronie węgierskiej Kroacja zajmie odrębne, obszerną autonomią obdarzone stanowisko, klub zaś Herbst-Kaisersfelda postanowił żadnemu z krajów koronnych, nawet i Galicji, nie nadawać odrębności, choćby w najdrobniejszej rzeczy. Gorączka centralizacyjna owładnęła niemieckich posłów jeszcze silniejsza jak za Schmerlinga, a p. Beust wobec tej większości jest prawie bezsilny. Na łaskę i niełaskę oddał się Węgrom, a teraz na łaskę i niełaskę oddać się musiał i Niemcom. Przynajmniej klub ten jest w przekonaniu, że p. Beust nie zdoła mu się oprzeć, że z łona tego klubu wypłyną ministrowie, którzy uzupełnić mają ministerstwo, a gdyby się opierał pan Beust temu, to ministerstwo jego runie, a klub całkiem nowe wysadzi z pomiędzy siebie.

Wtedy, gdy jeszcze nie było mowy o rewizji ustawy lutowej, za rządów Schmerlinga, liberalniejsi centraliści domagali się głównie prawa o odpowiedzialności ministrów i zmiany §. 13., dozwalającego rządowi zawiesić nawet ustawę samą. Te dwa żądania od tego czasu stały się hasłem dziennikarstwa. Otóż pan Beust popełnił teraz tę zręczność czy niezręczność, (co, to dopiero później się okaże,) że opierając się na tych luźnych żądaniach, zamiast wniesienia proponowanej wcałości ogólnej rewizji ustawy, i zmiany §. 13. i paragrafów dodatkowych o odpowiedzialności ministrów, on wniósł do Rady państwa osobno projekt zmian ustawy lutowej jako całości, osobno projekt zmiany §. 13., a osobno projekt prawa o odpowiedzialności ministrów.

Klub Herbsta podchwycił tę okoliczność, i pragnie przedewszystkiem uchwalić zmianę §. 13. i prawo o odpowiedzialności ministrów, z rewizją zaś i zmianą ustawy lutowej w całości nie bardzo się spieszyć, lecz dopiero przystąpić do załatwienia po porozumieniu się zupełnem deputacji Rady państwa z deputacją sejmu węgierskiego. Pan Beust zaś widać życzył sobie, aby wszystkie te trzy projekta rządowe były jednocześnie traktowane, jednocześnie prawie uchwalane i jednocześnie do sankcji cesarskiej podane. Jeżliby wtedy zmiana w całości ustawy lutowej nie odpowiadała zamiarom rządu, to możnaby sankcję zmiany §. 13. i prawa o odpowiedzialności zawisłą uczynić od zastosowania się większości niemieckiej do zamiarów rządu przy uchwalaniu zmiany ogólnej ustawy lutowej. Jeżeliby zaś większość niemiecka przyjąć nie chciała projektu rządowego, i uchwaliła bezpośrednie wybory do Rady państwa, wybory z całej Rady do reprezentacji wspólnej obu połów, i inne zmiany, przeciwne projektowi rządowemu: natenczas przed sankcjonowaniem zmiany §. 13. i prawa o odpowiedzialności ministrów, możnaby Radę państwa rozwiązać, tymczasowo nową ustawę konstytucyjną, odpowiedniejszą potrzebom i słuszności, zaoktrojować, aż do zwołania tej nowej, na nowych podstawach zwołanej Rady, której przedłożonoby projekta rządowe.

Ale właśnie tej ewentualności obawiają się koryfeusze niemieccy, i dla tego tak spiesznie wnoszą z komisji do Izby projekt zmiany §. 13. i prawa o odpowiedzialności. Pragną oni tym sposobem ministerstwu uniemożliwić wysadzenie ich w powietrze, rozbicie ich przewagi, zebranie nowej Rady państwa, w którejby oni znaleźli się w mniejszości. Mając te dwie ustawy osobne sankcjonowane, większość niemiecka byłaby nietylko wszechwładną w teraźniejszej Radzie państwa, lecz i poza Radą państwa nic by się jej oprzeć nie zdołało, trzęsłaby rządem i państwem, i zmienić by mogła potem całość ustawy lutowej co do organizacji wewnętrznej tej połowy państwa, jakby się jej podobało.

Z tego to powodu nasi delegaci wystąpili z wnioskiem, aby tak zmiany §. 13. jak i prawa o odpowiedzialności ministrów nie traktować jako projekta do ustaw osobnych, lecz wcielić je przy ogólnej rewizji całej konstytucji w szereg jeden z zmianami innemi. Autonomiści niemieccy, Kaiserfeld i Rechbauer, poparli naszych delegatów w komitecie konstytucyjnym, bo i ich zaczyna trwożyć przewaga centralistów, ale większość komitetu odrzuciła ten wniosek, i już obie te ustawy osobno zostały wniesione do plenum Rady państwa.

Co Rada państwa uczyni, obaczymy. Zdawałoby się, iż autonomiści niemieccy odstąpią centralistów i wraz z naszymi delegatami, Słowieńcami i Tyrolczykami głosować będą za wcieleniem tych dwu osobnych projektów w ogół rewizji całej konstytucji. Jeźli to uczynią wszyscy autonomiści, których jest około 30tu, to mogą zamiary centralistów upaść. Lecz jeźli wniosek polski upadnie, natenczas delegacji naszej nic innego nie pozostanie, jak przy uchwalaniu zmiany §. 13. wyjść z Izby, aby się nie znalazł potrzebny komplet, to jest 151 głosujących.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 26. czerwca. (*Słowo o amnestji austrjackiej i wierzbołowskiej.*) Dziennik tutejszy *Słowo* w ostatnim numerze porównuje amnestję cesarza Austrji z wierzbołowską amnestją cara. Wprawdzie wiemy od dawna, że jak Turcy obracają się w stronę Mekki, tak redaktorowie tego dziennika modlą się ciągle obróceni twarzą ku Petersburgowi, bijąc pokłony przed każdym od tamtej strony danym im znakiem.

Dowodzą oni nasamprzód, że ogólna amnestja cesarza austrjackiego obliczoną jest głównie na korzyść Polaków, a inne narodowości przedlitawskie bardzo mało mogą z niej korzystać, bo nie mają takich zbrodniarzy politycznych i emigrantów, jak Polacy, chociaż „przez dawniejsze amnestje i tych liczba jest prawie nijaka" (wyraźny dodatek *Słowa*). Bezpośrednio wszakże potem powiadają, że porównawszy tę amnestję z amnestją wierzbołowską, trzeba przyznać wyższość tej ostatniej. W ogóle nawet zdaniem *Słowa*, Polacy pod rządem moskiewskim używają więcej swobód narodowych, niż w Austrji, bo tu muszą się dopiero dobijać oto, co Polacy tameczni już mają.

O ile amnestja austrjacka obliczoną jest na korzyść Polaków — niechaj służy dowód następujący: spis tych, którzy korzystali z ostatniej amnestji austrjackiej według urzędowego dziennika:

Podług urzędowego wykazu z ułaskawionych w skutek ostatniej amnestji przebywają za granicą: ks. Füster, kapelan legii akademickiej i deputowany, literat, w Filadelfii; Tausenau, prezes klubu demokratycznego, nauczyciel języków w Londynie; dr. Kudlich, deputowany, burmistrz w Hoboken pod Nowym Jorkiem; Goldmark, deputowany, właściciel wielkiej fabryki chemicznej w Brooklyn pod Nowym Jorkiem; Gritzner jun. współpracownik *Contitution.*, literat, jego pobyt teraźniejszy niewiadomy; Zygmunt Engländer, redaktor *Charivari*, literat w Londynie; Violand, deputowany, pobyt teraźniejszy niewiadomy; Wuschel, kapitan legii akademickiej, pułkownik armii amerykańskiej; Dr. Wiesner, pobyt teraźniejszy niewiadomy; Ludwik Eckhardt, literat, obecnie w Heildelbergu; Maurycy Mahler, redaktor pisma *Der Freimüthige* w Berlinie; Kuchenbäcker, podpułkownik legii, później profesor umiejętności wojskowych w Filadelfii, obecnie w Szwajcarji; Dr. Fricz, literat czeski, w Szwajcarji; Haug, współpracownik *Ost deutsche Post* i szef sztabu Messenhausera, osiadły w Holsztynie, w ostatniej wojnie wymieniany często jako jenerał Garibaldego. W Wiedniu mieszkają następujący, którzy dotychczas nieużywali praw obywatelskich: Vogt, fabrykant towarów bawełnianych na Neubau; Haut, kapitan legii polskiej, fabrykant towarów metalowych na przedmieściu Alser; dr. Satter, lekarz na Wiedeniu; Marcher, deputowany, mydlarz w Gross z Enzersdorf; Holl-Stalberg, prezydent stowarzyszenia demokratycznego w Celowcu, i dr. Trampusch, deputowany na sejm wiedeński.

Nie ma w tym spisie ani jednego Polaka. O ile zaś amnestja wierzbołowska jest korzystną dla Polaków, to już cała prasa europejska zawyrokowała z tekstu samegoż ukazu, — ale *Słowo* czołobitne uważa za swój obowiązek, wyrocznie koranu moskiewskiego uważać za nieomylne i najlepsze.

Wiedeń d. 26. czerwca. (*Komisja do prawa o poborze wojskowym. Klub herbstowsko-kaiserfeldowski. Projekt komisji konstytucyjnej o zmianie §. 13.*) Oprócz komisji konstytucyjnej, odbyła wczoraj także posiedzenie swoje komisja Izby poselskiej, wyznaczona do zdania sprawy o projektach rządowych, tyczących się reorganizacji armii. Minister wojny przybył na to posiedzenie i oświadczył, że przedłożył ustawy te Izbie, by uczynić zadość jej życzeniu i dać dowód konstytucyjnego swojego postępowania. Jeżeli jednak Izba nie będzie się uważać za kompetentną do rozstrzygania tej sprawy, jako należącej do spraw wspólnych, to on z tem zdaniem najzupełniej się zgadza. W łonie komisji nastąpiła żywa dyskusja, której rezultat jest następujący: 1) Sprawa armii jest sprawą wspólną z Węgrami, więc Rada państwa nad nią obradować nie może, póki odnośne projekta nie będą jednocześnie przedłożone sejmowi węgierskiemu, i póki nie będzie utworzoną zaprojektowana wspólna reprezentacja przez delegacje. 2) Na każdy sposób należy

---

Petersburg i jego mieszkańcy.

(Ułamek z całości)

napisał Dołęga.

(Dokończenie.)

W Moskwie każdy uniwertytet na czele swojego zarządu posiada kuratora, który jest zarazem naczelnikiem okręgu naukowego. Rząd chcąc zaprowadzić pewną kontrolę w postępowaniu uniwersytetu, mianował zwykle na taką posadę ludzi, oddanych zupełnie rządowi, nie zwracając najmniejszej uwagi na kwalifikację naukową. Zwykle więc kuratorem był jaki jenerał, niemający o niczem pojęcia, nierozumiejący nawet co to jest uniwersytet. Takie postępowanie rządu przyniosło pewne korzyści uniwersytetowi, których z góry nieprzewidziano, bo pan jenerał stawał się tylko nominalnym naczelnikiem i był pod zupełnym wpływem całej rady akademickiej, której się oprzeć nie mógł i nie umiał. Była to więc figura, występująca po galowemu na wszelkich uroczystych aktach, ale nie posiadająca najmniejszego udziału w sprawach uniwersyteckich, i robił to, co mu podkładano, przekonany że robi w myśl rządu, bo mu tak wszyscy na około mówili. Exploatowano go też na wszystkie strony, a przy zdarzonej sposobności szydzono i wystawiano na śmiech publiczny, co najczęściej pan kurator przyjmował z dobrą wiarą. Egzamina akademickie, na których często kurator z urzędu znajdować się musiał, najlepszą dawały sposobność do wystawienia bezprzykładnej głupoty zwierzchnika uniwersytetu, albowiem często ten ostatni, chcąc także wziąć udział w rzucaniu zapytań egzaminowanemu akademikowi, odbierał tak dowcipną i zarazem ostrą odpowiedź, najczęściej od profesora, że ściągał na siebie powszechny śmiech wszystkich obecnych. Jednym z najsławniejszych z podobnych wycieczek naukowych na akademickich egzaminach, był jenerał Nazimów, przez długi czas kurator moskiewskiego uniwersytetu. Otóż razu pewnego na egzaminie z historji prawa rzymskiego, egzaminowany mówił o pierwotnem pochodzeniu Rzymian i nadzwyczajnych pomnikach rzymskiego prawodawstwa. Nazimów, który z pilnością wszystkiemu się przysłuchiwał, raptem odwrócił głowę od egzaminowanego i z pewną naukową powagą zapytał:

— Powiedz mi pan, czy można znaleźć dowody, że naród moskiewski pochodzi od starożytnych Rzymian?....

— Dlaczego nie — szybko odpowiedział profesor, wyręczając oniemiałego na podobne zapytanie akademika — dlaczego nie — wszystko można — można nawet zadawać i głupie pytanie.. Proszę pana dalej mówić, rzekł, odwracając się tenże z najzimniejszą krwią do studenta....

A!! zauważył pan kurator i obtarł zimny pot, płynący mu z czoła.

O ile każdy z uniwersytetów moskiewskich, cieszył się jaką wewnętrzną swobodą, o tyle każdy z jego członków był na wszystkie strony śledzony i często, szczególniej za czasów Mikołaja, karano go, jak zwyczajnego mużyka. Takiemu przypadkowi uległ niejaki Kawelin, profesor petersburgskiego uniwersytetu. Był on wezwany jako nauczyciel historji, dla następcy tronu, Aleksandra, dzisiejszego cara. Młody naówczas Kawelin, pełen nadziei i szlachetnego zapału, postanowił skorzystać ze swego stanowiska, aby zbawiennie wpłynąć na umysł młodego Aleksandra, do czego lekcje historji doskonałą przedstawiały mu sposobność. Idąc zatem za popędem patrjotycznego uczucia, w przeciągu jednego roku tyle dokonał, że najjaśniejszy uczeń tak się przejął zasadami, jakie mu Kawelin z wymową i zapałem rozwijał, że postępowanie następcy tronu, odzywanie się publiczne, zwróciło uwagę Mikołaja. Stary car zrozumiał, co się święci i postanowił dowiedzieć się wszystkiego. Gdy więc przyszła zwykła godzina lekcji, Mikołaj ukryty w sąsiednim pokoju, od razu przekonał się, jakich to rzeczy naucza młody profesor uniwersytetu pierworodnego carskiego syna. Lekcja wprawdzie nie była przerwana, ale tego samego dnia p. Kawelin w nocy z mieszkania wzięty przez policję i przyprowadzony do tak zwanego III. oddziału, w własnej jego cesarskiej mości kancelarji, chłostą storazową ukarany został, a na drugi dzień otrzymał translokację do innego uniwersytetu. Wypadek ten nieulega najmniejszej wątpliwości, bo Kawelin sam go opowiadał, nie mając się czego wstydzić, owszem podnosiło go to w oczach dobrze myślących ludzi.

Po tym wypadku długo żaden profesor uniwersytetu, nie był dworskim nauczycielem.

Oto są części składowe Petersburga, prawdziwej mozaiki ludzkiej, babilonu, nad którym wszechwładna ręka despoty wznosi się jak miecz Damoklesa.

Zarzucić nam kto może stronność, lub co więcej jakiś fanatyzm patrjotyczny, z praktycznego jednakże życia przyszliśmy do tego przekonania, że ci najwięcej sympatyzują z moskiewskim rządem i narodem, którzy go nigdy nie widzieli lub przyzwyczaili się od jenerałów lub carskich dostojników zaciągać wiadomości o Moskwie, jej mieszkańcach i rządzie. Dla nich, ma się rozumieć słowa nasze, muszą dziwnie zabrzmieć w uszach.

Smutno jest wyznać, ale naród moskiewski w dzisiejszym stanie politycznym i społecznym, jest jakąś monstrualną tłuszczą, pozbawioną nie już uczuć ludzkiej sprawiedliwości, ale prostego instynktu szlachetnych popędów, tak często napotykanych u najmniej wykształconego narodu. Jeżeli gdzieindziej prosty kryminalny zbrodniarz, na którym publicznie sprawiedliwość wykonywa karę, wzbudza uczucie litości i pomimowolny żal nieszczęśliwego człowieka, naród moskiewski podobne widowisko przyjmuje z wyuzdanym cynizmem wesołości i śmiechu... Jest to może dziś jedyny naród, który morduje swoich proroków... Lat temu nie wiele byliśmy naocznymi świadkami, jak karano publicznie w Petersburgu zacnego poetę, Michajłowa, za jego porywające odezwy do młodego pokolenia Moskwy i za patrjotyczne poezje. Kat oblekał wieszcza z nad Newy w odzież zwykłego zbrodniarza na publicznie wystawionym szafocie, wobec kilkunastu tysięcy zgromadzonego ludu, i kiedy włożył na smutnie zwieszoną głowę nieszczęśliwego ogromną burą czapkę, tłum zawył piekielnym śmiechem bo... czapka była za duża i zakryła całą twarz, sięgając do szyi.

Nic więc dziwnego, że pamięć męczenników u narodu moskiewskiego niknie, bez żadnych śladów, nie przynosi żadnych owoców.... Cały świat ucywilizowany powtarzać będzie ich imiona ze czcią i uszanowaniem, należnem każdej zacnej myśli, poświęceniu i ofierze ze krwi i z życia; ale naród moskiewski, ogłupiony despotyzmem i niewolą, tańczyć tylko potrafi na zakrwawionych grobach swoich oswobodzicieli.

Naród polski uczci zawsze pamięć Czernyszewskiego i Michajłowa, dziś gdzieś w głębi syberyjskich kopalń gnijących — naród moskiewski zatrzyma na publicznym placu carską karetę i z pełnych piersi zawoła: „ukrzyżuj!— to buntowniki!..." I nic dziwnego. Gdzie tak głęboko zakorzeniła się niewola, tam człowiecze uczucia zupełnie tępieją. Despotyzm musi mieć swoje owoce, a ostatnim owocem jest kataklizm społeczny — rewolucja, która go niszczy, łamie, morduje... Kto pilnie przypatruje się dzisiejszemu rozstrojowi w Moskwie, ten musi uwierzyć, że chwila tego kataklizmu nie jest zbyt daleka...

zasuspendować rozporządzenie cesarskie z dnia 28. grudnia r. z. — chyba, że rząd woli prosić Izbę o absolutorjum.

N. fr. Presse zapisując wiadomość o ewentualnej nominacji Herbsta ministrem finansów państwa, a Brestla ministrem finansów przedlitawskich, dodaje, że aż do osiągnięcia rezultatu z rokowań deputacji, żadna osobistość rajchsratowa nie chce przyjąć teki ministerjalnej.

Do klubu Herbstowsko-Kaisersfeldowskiego przyjęto wczoraj 19 centralistów z klubu „przyjaciół państwa“ tak, że klub ten obejmuje teraz już prawie wszystkich deputowanych niemieckich, z wyjątkiem Tyrolczyków. Odtąd będziemy go nazywać klubem niemieckim. Nie idzie zatem, by panowała zupełna zgodność zdań między deputowanymi niemieckimi, a nawet wystąpiła już jawnie scysja między autonomistami pod przewództwem Kaisersfelda, a czeskimi Niemcami, pod przewództwem Herbsta. Autonomiści zgadzają się z Polakami w tem, że zmianę §. 13. powinna poprzedzić rewizja konstytucji — ale co do tej rewizji kontentowaliby się oni lada czem. W jednej tylko sprawie można liczyć na stanowczy opór ze strony autonomistów, tj. w sprawie zaprowadzenia bezpośrednich powszechnych, tj. nie przez większe i mniejsze posiadłości i miasta z osobna, ale przez wszystkie warstwy ludności wspólnie, bez pośrednictwa sejmów krajowych przedsiębranych wyborów do Rady państwa.

Osnowa projektu do ustawy, zmieniającej §. 13. patentu lutowego, opiewa:

„Ustawa z d. zmieniająca §. 13. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z d. 26. lutego 1861, ważna dla Czech, Dalmacji, Galicji i Lodomerji z Krakowem, Austrji dolnej i górnej, Salzburgu, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu i Vorarlbergu, Istrji, Gorycji i Grodziska, tudzież dla miasta Tryestu z okręgiem.

§. 13. ustawy zasadniczej zmienia się i ma opiewać jak następuje:

Siła prawna tych rozporządzeń ustaje, jeżeli rząd zaniechał przedłożyć je do przyzwolenia najbliższemu po ich publikacji zebranemu rajchsratowi, a mianowicie nasamprzód Izbie poselskiej w przeciągu 4 tygodni po zebraniu; lub jeżeli one nie otrzymają zezwolenia jednej z Izb rajchsratu.

Całe ministerstwo jest za to odpowiedzialne, aby takie rozporządzenia były z wykonania usunięte, skoro tylko utracą prowizoryczną siłę prawa.

Jeżeli w czasie, kiedy rajchsrat nie jest zgromadzony, okaże się nagląca potrzeba takich rozporządzeń, do których wedle konstytucji potrzeba przyzwolenia rajchsratu, natenczas rozporządzenia te mogą być wydane reskryptami cesarskiemi pod odpowiedzialnością całego ministerstwa, o ile nie mają na celu zmiany ustawy zasadniczej, nie dotyczą trwałego obciążenia skarbu państwa i pozbycia majątku państwa.

Rozporządzenia takie mają prowizoryczną tylko ważność, chociażby były podpisane przez wszystkich ministrów, i chociażby je publikowano z wyższem odwołaniem się na postanowienia ustawy zasadniczej“.

Peszt d. 25. czerwca (*Rozwiązanie sejmu siedmiogrodzkiego*). Dzisiejszy *Sürgöny* ogłasza następujące dwa reskrypta królewskie, przesłane gubernium siedmiogrodzkiemu:

1) Reskrypt rozwiązujący sejm siedmiogrodzki brzmi:

„My Franciszek Józef I. itd.

„Dostojni, mili, wierni!

„Dla ostatecznego uregulowania stosunków, wypływających z treści uchwalonego na sejmie koloszwarskim w r. 1848 pierwszego artykułu prawa, traktującego o unii Siedmiogrodu z Węgrami, uważaliśmy za potrzebne królewskim reskryptem Naszym z 1. września 1865 powołać sejm siedmiogrodzki na dzień 19. listopada tegoż roku do Koloszwaru.

„Później, gdy reprezentanci Siedmiogrodu na wezwanie nasze pojawili się na sejmie węgierskim, który na dzień 10. grudnia 1865 do Pesztu w celu załatwienia kwestji prawa publicznego powołaliśmy — odroczyliśmy sejm siedmiogrodzki aż do rezultatu rozpoczętych tam obrad.

„Gdy jednak, ku radości ojcowskiego Naszego serca, między reprezentantami obydwu krajów na pomienionym sejmie węgierskim przyszła do skutku taka bratnia zgoda, w skutek której cel, przez Nas sejmowi koloszwarskiemu wskazany, t. j. szczegółowe uregulowanie stosunku obydwu prawnie połączonych krajów, i wyrównanie obopólnych interesów, najprędzej i najstosowniej może być osiągniętym, — gdy dalej ostateczne uregulowanie szczegółów unii także pod innemi względami według zgodnych postanowień artykułu VII. prawa sejmu preszburgskiego z roku 1847—1848 i artykułu I. prawa sejmu koloszwarskiego z roku 1848 tylko przez połączone i wspólne prawodawstwo obydwu krajów nastąpić może: więc niniejszem rozwiązujemy sejm, zwołany reskryptem Naszym z dnia 19. listopada 1865 do Koloszwaru, a reskryptem z dnia 25. grudnia 1865 odroczony. Pozostajemy wam zresztą i t. d.

Wiedeń d. 20. czerwca 1867.

Franciszek Józef w. r. *Andrassy* w. r.“

Drugi reskrypt po wyłuszczeniu tych samych mniej więcej motywów, które zawiera pierwszy, kończy się ustępem: „W skutek tego unieważniamy postanowienia zwołanego do Hermanstadtu na dzień 1. lipca 1863, a rozwiązanego reskryptem z dnia 1. września 1865 sejmu prowincjalnego.“

Berlin dnia 25. czerwca. (*Mowa p. Heydta.*) Przy zamknięciu sejmu pruskiego w dniu 24. b. m. minister Heydt miał następującą mowę:

„Oświeceni, szlachetni i szanowni panowie obu Izb sejmu! Jego królewska Mość polecił mi zamknąć w Jego imieniu posiedzenia obydwu Izb sejmu monarchii.

„Rząd Jego król. Mości uznaje to żywem podziękowaniem, że Izba panów jednogłośnie a Izba deputowanych znaczną, przeważną większością przyjęły konstytucję północno-niemieckiego Związku. W gotowości, z jaką obiedwie Izby, pokonując zachodzące obawy, zrzekły się części swoich dotychczasowych praw, uznaje rząd Jego król. Mości nowy objaw ducha niemieckiego i przywiązania patrjotycznego, które są dziedzictwem ludu pruskiego, i na których jest ugruntowane powołanie Prus względem Niemiec.

„Przez przychylenie się reprezentacji kraju pruskiego do założenia Związku północno-niemieckiego dopełnione zostały wszystkie warunki przygotowawcze do znaczenia konstytucji tegoż w Prusach. Ogłoszenie konstytucji związkowej nastąpi niezwłocznie i jednocześnie we wszystkich państwach Mwiązku.

„Tym sposobem rozwój narodowy Niemiec stanie się nowym gruntem, dla użyźniania którego połączą się wszystkie siły patrjotyczne. A lud pruski z tem większem zadowolnieniem patrzeć będzie na nowe przeobrażenie Niemiec, ponieważ wyrosło ono z zarodków, które w Prusach są pielęgnowane ciągle wspólnie przez monarchę i lud.

„Podczas gdy Niemcy północne będą teraz tworzyć ściśle zespolony związek państwowy: współndział narodu, który już był zapewniony w sprawie opieki nad terytorjum niemieckiem, będzie rozszerzony także na gospodarstwo społeczne ludu niemieckiego, a Związek celny, którego niegdyś utworzenie znamianowało początek jednolitego rozwoju Niemiec, ma pod każdym względem odpowiadać warunkom żywotnym północno-niemieckiego Związku.

„Dzięki umiarkowaniu i miłości pokoju wszystkich mocarstw, udało się zabezpieczyć pokojowy rozwój stosunków europejskich od zaburzeń. Przyjaźne i pełne zaufania stosunki między Jego król. Mością a monarchami potężnych państw sąsiednich, są ważną rękojmią zupełnej pewności, że błogosławieństwa pokoju będą utrzymane. Rząd Jego król. Mości ciągle do tego dążyć będzie, aby znaczenie i potęga nowo wzmocnionego państwa wzrastały przez zabezpieczenie błogosławieństw pokoju.

„W imieniu J. kr. Mości zamykam posiedzenia obudwu Izb sejmu.“

Berlin, 25. czerwca. (*Oznaka znikomości laurów Bismarka*). „Nemo in patria propheta.“ W kolegium radnych miasta Berlina postawili zwolennicy pana Bismarka wniosek, aby temuż udzielić dyplom honorowego obywatela stolicy. Spodziewano się wprawdzie opozycji, ale tymczasem rezultat przeszedł oczekiwania partyzantów bismarkowskich. Wniosek znaczną większością został odrzucony.

Paryż d. 26. czerwca. (*Obrady nad budżetem. Pays o Prusach.*) Komisja budżetowa odbywa nadzwyczajne posiedzenia z powodu przedstawienia ze strony rządowej projektu ustawy, żądającego 158 milionów na nową marynarkę i uzbrojenie armii. Pieniądze potrzebne mają być zebrane przez wypuszczenie w obieg biletów skarbowych, a kredyt ten wciągnięty do innych wydatków na podwyższenie obrony wojskowej w budżecie na rok 1868. Obrady nad budżetem odroczone do soboty. — *Pays* mówi ze względu na pruski projekt obwarowania Montlouis nad Mozelą, iż takowe byłoby naruszeniem traktatu londyńskiego. Ostrzega on Prusy, aby nowemi rozszerzeniami nie dopełniały miary rozdraźnienia wzajemnego. Było to wielkim wypadkiem, widzieć króla pruskiego przechadzającego się po Paryżu bez objawów, któreby mogły zachmurzyć jego zadowolenie; mimo tego znane były obietnice, zrobione w Compiégne w sprawie luksemburgskiej. Francja umie nieprzyjaciołom swoim dawać gościnność, ale niechaj ci nie liczą na jej cierpliwość. My dbamy o pokój, ale po Meksyku i po ustępstwach, zrobionych w sprawie luksemburgskiej, Francja mniej niż kiedykolwiek może ścierpieć najmniejszy krok obrażający, najmniejsze wystąpienie z pogróżką.“

Meksyk. (*Cesarz Maksymilian*). Wiadomości, iż nieszczęśliwy a szlachetny ten monarcha znajduje się w drodze do Europy, polega na telegramie, otrzymanym w Paryżu przez ministra Rouhera od ajenta prywatnego. Inną drogą nie nadeszło jeszcze potwierdzenie. W Tuilerjach tymczasem dużo zmartwienia narobił tekst proklamacji, ogłoszonej przez Maksymiliana w Queretaro, w której napomyka o machiawelizmie Napoleona z całą otwartością człowieka rozjątrzonego. *Times*, który wydrukował tę odezwę, został skonfiskowany na pocztach francuzkich.

Wspomniana odezwa Maksymiliana opiewa:

„Współobywatele! Gdy męztwo i patrjotyzm armii republikańskiej położyły koniec panowaniu mojemu w tem mieście, którego obrona niezbędną była dla ocalenia sławy mojej sprawy i mojego narodu, po krwawem oblężeniu, podczas którego imperjaliści i republikanie współzawodniczyli z sobą w zaparciu się i w męztwie, wyjaśnię wam, współobywatele! moje postępowanie.

„Przybyłem do Meksyku, nietylko ożywiony nadzieją, że zapewnię dobro powszechne i dobro każdego pojedyńczego, ale powołany i popierany przez cesarza Francuzów, Napoleona III. Na hańbę Francji, wskutek żądania Zjednoczonych Stanów, opuścił on mię jako tchórz i zdrajca, przelawszy bezowocnie krew synów swojego kraju i strwoniwszy jego skarby. Gdy przybędzie do Europy wieść o mojej niewoli i o mojej śmierci, wszyscy monarchowie w krajach Karola Wielkiego zażądają od dynastji napoleońskiej rachunku z mojej krwi, i z krwi Niemców, Belgów i Francuzów, przelanej w Meksyku. Wówczas Napoleon III. od stóp do głowy okryty będzie hańbą. Widział on już dostojnego brata mojego, cesarza Austrji, proszącego u rządu Zjednoczonych Stanów o moje życie, widział mię jako jeńca w rękach rządu republikańskiego, z zdruzgotaną koroną. Współobywatele! to są moje ostatnie słowa. Życzę, by krew moja posłużyła do odrodzenia Meksyku, i oby była odstraszającym przykładem dla wszystkich ambitnych i nieostrożnych książąt; życzę, byście postępowali roztropnie i szczerze, i cnotami waszemi uszlachetnili sprawę, której chorągwiom służycie. Niech Opatrzność czuwa nad wami i niech was uczyni godnymi mojej sprawy!“

Maksymilian.“

Powtarzamy, że autentyczność tego ciekawego dokumentu jest mocno zakwestjonowaną. Zawiera on wiele rzeczy, które cesarz Maksymilian miałby był prawo powiedzieć, ale których z pewnością nie powiedział.

Dzienniki nowojorskie przynoszą teraz szczegóły o zajęciu Queretaro na dniu 26. maja. Wraz z Maksymilianem dostało się w niewolę blizko 8000 wojska i 450 oficerów, między tymi 14 jenerałów, 18 pułkowników, 15 podpułkowników, 15 kapitanów, 36 majorów i 388 niższej rangi oficerów. Maksymiliana z najważniejszymi jeńcami zamknięto w kościele w środku miasta. Jenerał Mendez i pułkownik od gwardji cesarskiej Campos zostali nasamprzód rozstrzelani. *New York Tribune* donosi, że cesarz Maksymilian przesłał Escobedzie swoją szpadę pod flagą parlamentarską i kazał powiedzieć, iż zdradzony przez Lopeza (przekupionego 1000 uncyj złota) poddaje się bezwarunkowo, i prosi tylko o trzy względy: popierwsze, aby go nie obrażano, lecz traktowano jako jeńca wojennego; powtóre, jeżeliby miano kogokolwiek rozstrzelać, to niechaj zaczynają od niego samego; w takim razie życzy sobie, aby nie pastwiono się nad ciałem jego. Gdy Escobedo wyznaczył sąd wojenny na dzień 29. maja, Maksymilian zażądał do obrony dwóch adwokatów z Vera-Cruz. Uwolnienie Maksymiliana przypisują głównie wstawieniu się gabinetu washingtońskiego.

Potwierdzają ze wszystkich stron wiadomość, że cesarz Maksymilian jest już w drodze do Europy. Dzienniki wiedeńskie dodają, że podpisał on zrzeczenie się tronu meksykańskiego i oświadczenie, że nigdy nie wróci do Meksyku.

Warszawa d. 26. czerwca. Szczodrobliwość carska jest niewyczerpaną — ale tylko w stosunku do cudzego dobra. *Dniewnik Warszawskij* z d. 25. bm. ogłasza nowy ukaz, nadający dymisjonowanemu jenerał-leitnantowi Kruzensternowi, posiadaczowi majoratu Ugnin w pow. radzyńskim, w takież posiadanie część folwarku Dębowa Kłoda w tymże powiecie.

Petersburg d. 14. czerwca. (*Sceny ze Słowianami w Kronsztadzie*). Z korespondencji petersburgskiej *Dziennika Poznańskiego* wyjmujemy nader ciekawe szczegóły o wizycie, jaką pielgrzymi słowiańscy, a z nimi i „nasz Gołowackoj“ zrobili w Kronsztadzie. Gdy przybyli pod Kronsztad, wyszedł przeciw nim parowiec z członkami komitetu kronsztadzkiego, którzy ciągłe okrzyki na cześć Słowian wydawali. Skoro zaś statki przybliżyły się do siebie, członkowie komitetu z głową miejską, Stepanowem na czele, przesiedli na „Onegę“ i tam podali chleb i sól przedstawicielowi Słowiańszczyzny, „naszemu Gołowackiemu“, przyczem gołowa, bijąc niskie pokłony, na wzór w szopkach figur woskowych, powiedział. „Bracia Słowianie, obywatele Kronsztadu, chleb i sól wam podnoszą i ucztować z sobą proszą“. Następnie jakiś oficer od marynarki, obwieszony orderami, powitał Słowian w imieniu marynarki. Odpowiedziano okrzykami: sława i żiwio, po których nastąpiły serdeczne uściski i huczne jak wystrzał z rewolweru, dubeltowe pocałowania. Po tych okazach czułości, statek ruszył dalej i popłynął do małej i wielkiej przystani, gdzie drodzy goście słowiańscy oglądali okręty, stojące na kotwicy, oraz przystanie. W miarę jak zbliżali się do każdego z okrętów, natychmiast służba okrętowa po drabinach wlatywała na maszty, a machając czapkami, powtarzała w niebogłosy, na kilka dni przed tem mozolnie studjowane: sława! Rozumie się, iż te oznaki głębokiej czci, rzadko komu oddawane, Słowianie przyjmowali z niesłychaną radością i zadowoleniem.

Ztamtąd popłynęli do portu Paweł, który im szczegółowo został pokazany; a tymczasem wojsko tańczyło byczka i inne podobne narodowe tańce. Słowianie, oglądając te olbrzymie fortyfikacje, te potworne armaty, uśmiechali się z radości, śmiali się i żartowali, widząc dotykalnie, jakie to łakocie ma Moskwa w zapasie na wypadek zbyt licznej wizyty Niemców. Następnie przesiedli do bogato przybranej łodzi i udali się na obejrzenie warstatów. W przystani warstatowej powitała ich muzyka i okrzyki zgromadzonych robotników. Po obejrzeniu zakładów, w namiocie umyślnie wystawionym, zasiedli do śniadania. Rozpoczęto je szampańskiemi toastami. Kapitan Niedzielkowicz, redaktor kronsztadzkiego *Wiestnika*, powiedział gorącą mowę o znaczeniu budującego się doku, doku słowiańsko-moskiewskiego, którą zakończył życzeniem, aby przystań budująca się służyła za miejsce wypoczynku dla wszystkich słowiańskich statków. Gołowacki odpowiedział toastem na cześć pracujących koło tej przystani, i entreprenera Rusanowa. Poczem on, Polit i Pawlewicz, Rusin, porwali za kielichy, wyszli z niemi przed namiot i tam pili za zdrowie zgromadzonych robotników, przemawiając do nich po moskiewsku i zaręczając o swem braterstwie i miłości. Poczem rzucali się na szyję robotnikom i z wielkiem zgorszeniem Moskali całowali i ściskali ten „czornyj narod“, a wreszcie, Bóg wie dlaczego, płakali, bo nie sądzimy, by płakali nad dolą tego zaprawdę nieszczęśliwego ludu. Lud w pierwszej chwili, zdziwiony okazem niebywałej dotąd miłości, osłupiał, prędko wszakże się otrząsł z tego i uściskami za uściski zapłacił, machając czapkami i krzycząc co sił: hurra. Wyuczone sława ani raz się nie odezwało. Uściski coraz szersze koło robiły, aż wreszcie porwały w nie i dostojników moskiewskich, którzy po raz pierwszy, z wyjątkiem zwyczajowego wielkanocnego pocałunku, ludowi go dali. Następnie oglądali monitory i pancerniki. Szczególniej w podziwienie ich wprawił statek „Sewastopol“, na którym kapitan tego statku okazywał im, jakim sposobem jeden, jedyny tylko człowiek, może za pomocą stosu galwanicznego dawać naraz ogień ze wszystkich armat. Dalej zwidzili fabrykę parowców, arsenał, admiralicję, szkołę sterników i wszystko, wszystko co tylko mogło im dać wyobrażenie o wielkości Moskwy; bo istotnie Moskale wzięli sobie za zadanie z tej strony na umysły Słowian podziałać i .... dopięli swego. Słowianie wielkością fortyfikacyj, wielkością zapasów artylerji, najokropniej zdziwieni zostali. Ze szkoły udali się do miejskiej dumy, gdzie ich przyjmował gołowa, a który zaprosił ich na molebnią do cerkwi, gdzie zastali licznie zgromadzoną publiczność. Zaledwie weszli do cerkwi, carskie wrota rozwarły się na rozcież, a z po za nich wyszedł protojerej, zapraszając Kowaczewicza i innych duchownych, a w tej liczbie i Gołowackiego przed ołtarz, gdzie wszyscy przykładywali się do krzyża. Poczem zwrócił się do stojących w cerkwi Słowian i powiedział kilka słów powitania, życząc Słowianom jedności, za którą modlić się będzie ustawicznie. Ztamtąd udali się ulicą Gospodską do klubu, zwanego morskim. Na ulicy lud licznie zgromadzony witał ich okrzykami, a domy przystrojone były w chorągwie narodowej barwy. W klubie przedewszystkiem zwidzili bibliotekę, poczem po schodach, wysłanych dywanami i wysypanych kwiatami, weszli do sali, w której obiad był zastawiony. W bibliotece przyjmował ich kap. Niedzielkowicz i oświadczył, iż wszyscy Słowianie przyjęci są na członków tejże biblioteki, na co odpowiednie dyplomy, jak tylko zostaną wygotowane, będą im wręczone, obecnie zaś doręcza im katalogi. Sala uczty przepysznie była ubrana. Na ścianach czytaliśmy napisy: M. Wariażskie (Bałtyckie), Chwałyńskie (Kaspijskie), Białe, Czarne. Naprzeciw wejścia trofeum z chorągiewek sygnałowych, białych, czerwonych i niebieskich; na nich herby wszystkich ziem słowiańskich, nad któremi imponował herb moskiewski, a nad tem wszystkiem powiewała chorągiew Cyryla i Metodego. Przed stołem głównym, przy którym zasiadł gołowa i koryfeusz Słowiańszczyzny, powiewała również chorągiew Cyryla i Metodego. Na prawej stronie pośród chorągwi statek wiośląny, mający wyobrażać ten, na jakim przybyli Wariagi. Na lewo ogromny czerwony hełm, nad nim na czerwonej czerwonej wstędze srebrnemi literami: „Sławianskoj jazik adin bie.“ Na hełmie wyjątki z poezyj Tiutczewa, Chomiakowa, Hanki. Wreszcie ornamenta te kończył portret carski. Stół również był przybrany wspaniale. Muszę tu jeszcze dodać, iż prócz powyższych napisów na hełmie, wypisane tam były i nazwiska dwóch admirałów słowiańskich, a mianowicie: Marka Martynowicza z Perasto (1697 r.) i Macieja Zmarewicza (1714—1722 r.). Obiad rozpoczął się krótką modlitwą, przez popa odmówioną. Na obiedzie tym było parę set osób; nie stawili się tylko Niemcy, których tu dosyć w służbie moskiewskiej. Bilety pobrali na obiad, lecz w sam dzień obiadu, jak na komendę, wszyscy je poodsyłali. Gołowa rozpoczął zdrowia od toastu na cześć cara, dalej carycy i całego carskiego domu. Przy tej sposobności „gimn“ odśpiewany został trzy razy. Po powitalnym toaście, wniesionym przez Pietrowa, powstał Rieger i w ten sens przemówił: „Byliśmy w obydwóch stolicach Moskwy, były one przecież zamknięte, trzeba było przerąbać okna do Europy, i oto owo okno. Wielka Moskwa patrzy tem oknem na Europę; głowę ma pokrytą hełmem, a ten hełm to Kronsztadt. Widząc to wszystko, my Słowianie cieszymy się niewymownie i życzymy coraz większego rozwoju i wzrostu słowiańskiej flocie, na postrach wrogów a sławę Moskwy. Piję za rozwój słowiańskiej floty!“ Huczne sława i okrzyki odpowiedziały na tę mowę. Polit mówił, iż widział w Moskwie wszędzie bogactwo, brak jej tylko Czarnego morza, prosi Boga, by tam flota moskiewska pokazała się dla oswobodzenia południowych Słowian. Brauner pije za zdrowie wielkiego narodu moskiewskiego; Mudron uważając, że idea słowiańska zawdzięcza wiele uczonym, pije więc za zdrowie Łamańskiego.

Następnie powstał Kresticz i tak przemówił: „Pomimo przeszkód, jakie nam stawiali Austrjacy, przybyliśmy do was, bo pędziła nas miłość. Biegliśmy podobnie, jak chrześcianie w XII wieku do Jerozolimy, jak mahometanie do Mekki, jak to i dziś jeszcze czynią; my, jedna krew i ciało z wami, przyszliśmy jak bracia do ziemi obiecanej — i oto gorzka chwila rozłąki, ale rozłąki nie na wieki — nie żegnamy się z wami, ale mówimy: do widzenia. Panowie, plemieniu słowiańskiemu wrodzona idea wolności; tę ideę nie jedni Polacy ukochali, my wszyscy ją kochamy i urzeczywistnienia jej pragniemy. Wypijemy za rozwój słowiańskiej swobody; niech przedewszystkiem zapanuje na Czarnem morzu flota moskiewska, jako zwiastun tej upragnionej swobody — nawet na Dardanellach (porywa za chorągiew Metodego i Cyryla), niech chorągiew ta powiewa na kościele św. Zofii. Daj Boże, by spełniło się to życzenie.“

Sława i żywio huknęło ze wszech stron. Liwczak i Szafarzyk wnieśli zdrowie moskiewskich dam. Z Moskali przemawiali: Niedzielkowicz, Makarów pop, a Markow czytał wiersze — wszystko to jednak było bezbarwne. Następnie dr. Skwarców mówił na domaganie się Gołowackiego o położeniu teatru ruskiego we Lwowie i zaprojektował składkę; zaraz więc na ręce Orłowa złożyli obecni przeszło 600 rsr. (a więc nie 6000 rubli, jak donosiły dzienniki pragskie, p. r. *G. N.*) Dalszą składkę postanowiono zbierać, a zajęcie się powierzono redakcji *Gołosu*, którego redaktorem jest niejaki Krajewski. Tymczasem Polit i Pawlewicz schwycili za chorągiew Cyrylla i Metodego, wynieśli ją na plac, piewcy zaintonowali: „Spasi Gaspadi liudie Twoja.“ Podeszli do zgromadzonego narodu, a przemówiwszy parę słów po moskiewsku, oświadczyli, iż chorągiew tę wniosą do cerkwi. Hura odezwało się huczne. Ruszyli więc do cerkwi, a w drodze pobrali pod ręce naród i tak związani szli razem. Za przykładem wyszli inni Słowianie i wszyscy gospodarze, każdy prowadząc pod rękę prostego brodacza. W cerkwi oczekiwał już na nich pop, chorągiew

z rąk ich przyjął, parę razy obecnych nią pobłogosławił a powiedziawszy, iż odtąd chorągiew ta będzie godłem jedności Słowian, zaintonował gimn, który i przez całą drogę był śpiewany. Niemcy petersburgscy bardzo niełaskawym okiem patrzą na bratanie się Moskali ze Słowianami.

Z Rady państwa.

Trzynaste posiedzenie Izby poselskiej dnia 26. czerwca.

Prezyduje dr. Giskra. Na ławie ministrów: Komers i Taaffe. Rozdane jest deputowanym drukowane sprawozdanie komisji konstytucyjnej o zmianie §. 13. Minister Komers składa na stół Izby projekt nowego kodeksu karnego, i w dłuższej nieco mowie wyjaśnia, że kodeks, dziś obowiązujący, nosi znamiona czasu, w którym powstał, i nie odpowiada postępowi, jaki tymczasem zrobiła cywilizacja. Prawo karne powinno nie być wyłącznie postrachem dla zbrodniarzy, powinno ono dążyć do ich poprawienia.

W projekcie wykluczono kary cielesne i kajdany, a przy wymiarze kar uwzględniono mniej lub więcej pogardy godne pobudki zbrodni. Uwzględniono także rozkaz N. Pana, by w projekt nowej procedury karnej wzięto sądy przysięgłych: z tego powodu definicje zbrodni i t. p. ułożono tak jasno, że nie potrzeba być prawnikiem z powołania, by je umieć zastosować do pojedynczych wypadków.

Mówca podnosi trudności, z jakiemi miano do walczenia przy układaniu tego dzieła ustawodawczego. Między trudnościami temi zajmuje główne miejsce to, że z jednej strony należy uwzględnić bezpieczeństwo osób pojedynczych i całego społeczeństwa, z drugiej zaś starać się o to, by tylko ci podpadali karze, którzy rzeczywiście popełnią czynność niebezpieczną.

Izba osądzi, o ile udało się pogodzić w projekcie te dwa względy.

Baron Pratobevera stawia wniosek, by wybrano komisję 9ciu do zbadania tego projektu. Prezydent proponuje, by pierwej wybrać komisję do wniosku Skenego. Izba zgadza się na to.

Po wniesieniu kilku petycyj mniejszej wagi, Izba przystępuje do wyborów.

Do komisji dla wniosku Skenego wybrani: Skene (143 głosami na 149), Berger (135), Hausner (110), Hopfen (100), Winterstein (99), Tinti (98), Plener (97), Lippmann (96), Brestl (93).

Do komisji dla projektu prawa karnego: Głosujących 143, wybrani: Mende (140), Mühlfeld (125), Leonardi (117), dr. Dietrich (117), Limbeck (116), Tschabuschnigg (116), dr. Wyrobek (101), Hanisch (101), Mandelblüh (95 głosami).

Na porządku dziennym następnego posiedzenia: Obrady nad zmianą §. 13.

Kronika.

— **Nominacja** dr Maurycego **Kabatha**, któremu oddano pierwotnie tylko docenturę postępowania karnego z polskim wykładem, mianował obecnie Najj. Pan rzeczywistym nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu na uniwersytecie lwowskim.

— **Wycieczka Sokoła.** Ktoby z chcących brać udział w wycieczce, mężczyzn lub dam, życzył sobie jechać nie trzecią, lecz drugą klasą wagonów, potrzebuje do ogólnej biletowej kwoty 8 złr., dopłacić jeszcze 3 złr. 56 kr., jak to o tem Zarząd kolei wczoraj uwiadomił dyrekcję Sokoła. Wyjęte od tej reguły są jedynie damy, które jeszcze pozawczoraj w pierwszej setce biletowej były zapisane.

Przypominamy, że jutro o 5tej godzinie zrana zbierają się biorący udział w wycieczce na dworcu kolei.

— **Wiadomości miejscowe.** Wczorajszy *Dz. Lw.* doniósł o pobiciu dorożkarza przez majstra ciesielskiego, p. F., i dodał, że dorożkarz w skutek tego wczoraj w szpitalu umarł. Dla uspokojenia krewnych, przyjaciół i znajomych dorożkarza, prostujemy tę wiadomość i donosimy, że mniemany nieboszczyk jeździ w najlepsze dorożką i mniemanemu zabójcy wytoczył proces o obrazę honoru przez czynną zniewagę, której tenże dopuścił się na jego osobie, ale która nie miała i nie mogła mieć skutków śmiertelnych.

— **Rozprawy ostateczne w lwowskim c. k. sądzie krajowym.** Od 12. do 23. b. m. toczyła się w tutejszym sądzie krajowym ważna rozprawa, przez pierwsze cztery dni przy drzwiach zamkniętych, później zaś wobec bardzo licznego zgromadzenia publiczności. Przed kolegium 5 sędziów, (prezyd. radca sądu kraj. p. Mogilnicki, oskarz. zast. prok. pań. p. Budzynowski, obrońcy pp. adwokaci dr. Hoenigsmann, dr. Gottlieb, dr. Natkis i dr. Filipowski) stawali: Michał Suchorowski, rodem z Wielkich Mostów, zamieszkały we Lwowie, 65 lat, stanu wolnego, obrz. rz. kat., były adwokat krajowy, teraz literat (!!) i ajent prywatny, już raz karany za oszustwa 3letniem i raz za morderstwo z rabunkiem 20letniem ciężkiem więzieniem; Henryk Cytryński, kelner i aktor, ze Lwowa, 29 lat stanu wolnego, obrz. rzm.kt., już karany kryminalnie za oszustwo; nakoniec Konstanty Płatko, z Kuńkowiec, zamieszkały we Lwowie, były dozorca więźniów, 45 lat, ojciec 4 dzieci, obrz. rzm. kt. Wszyscy trzej są obwinieni o oszustwo. Dnia 25. prokuratorja państwa postawiła swoje ostateczne wnioski, i proponowała dla S. 10 lat ciężkiego więzienia (najcięższa kara w kodeksie austrjackim za oszustwo) z zamknięciem w ciemnej celi co rok d. 2. marca. Dla C. 2 lata ciężkiego więzienia, dla Płatki 3 lata.

Michał Suchorowski i Henryk Cytryński uznani niewinnymi zbrodni oszustwa na osobie Kazimierza M. — ale z powodu tego samego wypadku uznani winnymi zbrodni gwałtu publicznego; dalej Suchorowski i Konstanty Płatko z powodu sfałszowania 2 weksli, jednego na 2.000, drugiego na 8.000 złr. na niekorzyść masy spadkowej po ś. p. Burzyńskim, uznani winnymi zbrodni oszustwa; Suchorowski na 10letnie, Cytryński na 1roczne a Płatko na 2letnie ciężkie więzienie. Obydwa weksle, jakoteż weksel hr. M. sąd unieważnia. Suchorowski i Płatko zameldowali natychmiast rekurs, Cytryński zastrzega sobie uczynić to później,

— **Bircza** dn. 25. czerwca. (*Nowa egzekucja wojskowa.*) Właściciel Jureczkowy p. Jan Korwisinada na graod- nicy Liskowatego las. Rożek tego lasu do 4 morgów objętości uważają włościanie z Liskowatego za swoją własność, będącą jednak według ich twierdzenia nieprawnie w posiadaniu pana Korwina. Jeden z tych włościan, imieniem Łeptacz, spróbował zeszłego roku odebrać kawałek ze spornego lasu, nie drogą prawa, ale drogą samowładnego zajęcia, wykorczował zatem z pół morga tego lasu i obsiał. Pan Korwin wytoczył mu proces prowizorjalny i wygrał sprawę. Do oddania spornego kawałeczka już pola, wydelegował tutejszy c. k. sąd pow. woźnego, tenże jednak znalazłszy opór ze strony włościan z Liskowatego, musiał odejść z niczem. Wkrótce potem wysłał ten sam sąd adjunkta, p. Turzańskiego do przeprowadzenia tej czynności w asystencji żandarmów. Tak złożona komisja wyjechawszy na miejsce sporne zastała tam około 70 włościan ze siekierami, którzy oświadczyli, że nie dadzą orać spornego kawałka gruntu grożąc: „Tu bude szcze nyni komuś smert'". Widząc przemoc, a nie chcąc dopuścić do nieochybnego rozlewu krwi, cofnął się rzeczony adjunkt, zrobił relację do sądu i prosił o pomoc wojskową, która mu też w parę dni dodaną została. Dnia 22. t. m. przybył do wsi Liskowate, podporucznik Dębski z 33 żołnierzami ze Sanoka. Zawezwani włościanie nie stawili się jednak dnia pierwszego na miejsce sporu, tak, że ich dopiero dnia 24. tm. wojskiem sprowadzać musiano, przyczem główni sprawcy nieporządku pojmani i przyaresztowani zostali, trzech zaś najgłówniejszych, a z nimi i sam Łeptacz schronili się. I teraz jeszcze usiłowali ci ludzie opór stawiać. Taktowi komisjonującego adjunkta i p. podporucznika Dębskiego należy zasługa, że nie przyszło do rozlewu krwi, skończyło się tylko na rozlewie łez; pan podporucznik bowiem nie kazał użyć broni palnej, ale za to ręcznej nie ostrej, bo kijów. Pierwszą ofiarą padli opierający się nakazowi oficera urlopnicy, a dalej z kolei i inni, których pan podporucznik Dębski uważał za godnych kary wynoszącej wedle okoliczności 10—20 kijów. Teraz komisja dopiero mogła przystąpić do swojej czynności, a tak zorano pługami p. Korwina sporny grunt i oddano mu w posiadanie. Przy tej sposobności dostało się i jednemu obecnemu wójtowi, który się do opór stawiających wmięszał niepotrzebnie.

Smutna to rzecz, jeżli c. k. urzęda i sądy do tego rodzaju egzekucyj uciekać się muszą, ale do utrzymania powagi urzędów niezbędnie potrzebna. Lecz nie o to mi idzie, bo to rzecz nie moja. Żyjąc jako posiadacz włościańskiego gruntu w pośród i z tym ludem, widzę, że w gruncie rzeczy on nie jest tak zepsutym, jakby to się zdawać mogło. Ale inne motywa skłaniają go czasem do zuchwalstwa i uporu. Nieradbym dorzucić kamyka na ową partję w naszym kraju, która ciągle jęki boleści z powodu uciemiężania przez Polaków wydaje, a która uboczne cele ma na oku, cóż jednak robić, kiedy się przyjdzie bronić tem co się ma w ręku! Tak ij owi włościanie z Liskowatego nie postępowali wedle własnego rozumu, ale wedle zapewne gdzieindziej pożyczonego.

Dla tego sądziłbym, że ces. król. sądy nietyle powinneby karać samych ekscesantów, ile takie indywidua, które sobie za cel podburzanie ludu wiejskiego postawiły. Każde prawie ściśle przeprowadzone śledztwo wykaże dających właściwie powód i otuchę do zuchwalstwa, a takich należałoby nietylko wedle całej surowości prawa, ale także i dla dobrego przykładu innych ostro nkarać. Należałoby także nie czekać specjalnych wypadków, jak powyżej opisany, ale pilnie baczyć na siejących niezgodę, i tych za zaburzenie spokoju przed kratki sądowe stawiać. Nie tak trudną by było rzeczą podobne indywidua wyłapać, a ustałyby z pewnością i jęki boleści z mniemanego prześladowania, gdyby się jęczącym pokazało, że św. wór drży i kwiczy. Tak np. opowiadano mi, że pewien jegomość z T.. niedaleko Liskowatego przy każdej sposobności głosi, „szcze hromadu nikto ne powisyw i do kryminału ne wsadyw". Czy przypadkiem gmina Liskowate nie zapragnęła dociec prawdziwości tego nowego przysłowia agitacyjnego?

Nowa ustawa gminna, jakkolwiek nie jest arcydziełem prawodawstwa, nie jest przyczyną licznych nadużyć, bywały one i dawniej i może w większej ilości. Nie było jednak w zwyczaju zajmywać się takiemi drobnostkami, — dziś, gdy się kraj przebudził i nowych sił nabierać począł, stara on się jak najlepiej urządzić, dla tego wytyka wszystko, co mu się niedogodnem być wydaje. Nowej organizacji brakuje tylko głowy, którą mają być rady powiatowe, a której najważniejszem zajęciem powinno być usunięcie bezładu w gminach, co się przy pracy i dobrych chęciach z pewnością uda, nic dziw więc, że każdy myślący człowiek z niecierpliwością wyczekuje ich urządzenia.

— **Z Rohatyna** otrzymujemy list od tamtejszego proboszcza, gr. kat. Kieryczyńskiego, zawierający odpowiedź na korespondencję umieszczoną w nr. 142 *Gaz. Nar.* Ks. proboszcz oświadcza stanowczo, że nie przyjmował żadnego przewodnictwa w kierowaniu wyborów do Rady gminnej, tylko udzielał sumiennej rady uciekającym się do niego obywatelom miejskim, których znaczna bardzo część mocno jest niezadowoloną z urzędowania dotychczasowego burmistrza. Zarzut więc jakoby ks. proboszcz na czele pewnego stronnictwa „postępował krytemi drogami", jest nie słusznym. Ks. proboszcz przytacza dalej powody niezadowolenia mieszczan z dotychczasowego urzędu gminnego, które wyszczególnione już były dawniej w korespondencjach z Rohatyna, umieszczonych w *Gaz. Nar.* — Ks. proboszcz zarzuca zwolennikom burmistrza, że im więcej chodzi o jednostkę niż o dobro ogółu, i wskazuje niedostatki zarządu miasta, które mimo znacznego majątku znajduje się w złym bardzo stanie. Radzi on starać się raczej o naprawę dróg publicznych, o oświetlenie miasta, o dobre studnie, a także i o zaprowadzenie czytelni ludowej, w czem zupełnie zgadzamy się ze zdaniem ks. proboszcza i radzilibyśmy, żeby nowa reprezentacja gminy wzięła sobie do serca te jego słowa, a zaniechawszy sporów osobistych, zajęła się na serjo dobrem ogółu.

— **O leczeniu wścieklizny.** Pan Franciszek Wolański, właściciel dóbr z Rzepiniec w obwodzie czortkowskim, znany z szczęśliwej swej praktyki w leczeniu wodowstrętu, nadesłał nam artykuł, którego główna treść jest następująca:

Mylnem jest zdanie, jakoby potrzeba było nabywać dopiero od p. F. W. tajemnicę wypróbowanego przezeń sposobu leczenia wścieklizny za pomocą rośliny *euphorbia procera* (po polsku: ostromlecz, na Podolu w narzeczu ludowem: bojan, po niemiecku: Wolfsmilch). Pan F. Wolański z metody swojej nie robi wcale sekretu i wyłuszczył ją już kilkakrotnie w różnych pismach, obecnie zaś wyniki swoich doświadczeń w tej mierze i dokładny przepis leczenia wodowstrętu ostromleczem podał w broszurze p. t. „O jedynie ochronnym środku od wścieklizny." Broszura ta wyszła w marcu r. b. nakładem i drukiem E. Winiarza we Lwowie, i jest do nabycia we wszystkich księgarniach lwowskich. Pan Wolański pospiesza tedy z wszelką gotowością, by jak najwięcej rozpowszechnić dla dobra ogółu swoją metodę, gdy tymczasem niewiedzieć zkąd urosło mniemanie, że trzyma w tajemnicy. Otrzymał nawet odezwę z Ameryki, datowaną z Washingtonu, w której ofiarowano mu kolosalną nagrodę za odkrycie tego sekretu.

P. F. Wolański w interesie ludzkości wzywa, by czyniono doświadczenia z wszystkiemi trzema obecnie pojawiającemi się metodami: t. j. z jego własną, z metodą dr. Kaczkowskiego i z sekretem pana Patkiewicza.

P. Wolański leczy od wielu lat na Podolu wodowstręt z szczęśliwym zawsze skutkiem. Co się tyczy faktu powołania go do dworu przez hr. Mensdorffa, o którym wspomina dr. Kaczkowski w artykule, który nie dawno umieściliśmy, pisze p. F. W. że w istocie wezwano go za późno do Lwowa, by leczyć ludzi pokąsanych przez wilka wściekłego. Dalej nie dostarczono mu ziela *euphorbia procera*, ale innego rodzaju euforbii, którego skuteczność nie jest doświadczoną. Mimo to rezultat kuracji pana F. W. w porównaniu z kuracjami zwykłemi był bardzo szczęśliwym.

Donosi nam także lekarz z Jazłowca, p. dr. Rosenöhl, że kobietę w Krzywołuce, pokąsaną przez psa wściekłego, leczył z jak najlepszym skutkiem podług metody p. Fr. Wolańskiego, którego usilne starania i szczere chęci w udzielaniu rady, zasługują na jak największe uznanie.

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 28. czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rajchsratu komitet konstytucyjny przedstawił już sprawozdanie do zmiany §. 13. lutowej konstytucji i odpowiedni projekt do prawa (patrz Przegląd). Gwarancje konstytucyjne i teoretyczna doskonałość austrjackiej karty niezawodnie zyskają na tem ograniczeniu dowolności rządu w wydawaniu prawodawczych rozporządzeń, lecz ponieważ konstytucja lutowa nie swobodę lecz więzy stworzyła dla rozwoju nieniemieckich ludów monarchii, więc i ten postęp, z którego się cieszyć mogą niemieccy przyjaciele wolności, dla nas będzie tylko stwardnieniem krępujących więzów. Oto konsekwencja fałszywych podstaw państwowego urządzenia i nienaturalnych stosunków.

Presse wiedeńska raduje się, że przez wejście do klubu Herbst-Kajserfeld-pp. Plenera, Skene'go *et consortes*, utworzyła się nareszcie w łonie rajchsratu imponująca większość niemiecka, na której rząd będzie mógł się oprzeć, i która będzie mogła śmiało przeprowadzić w swoim kierunku dzieło ukonstytuowania Austrji.

Zbyt śmiałe daje rady *Presey* boć póki Polacy, Tyrolczycy i Słowieńcy, stanowią taką mniejszość w łonie Rady wybranej na zasadzie szmerlingowskich ordynacyj, że bez nich jest niemożliwa akcja konstytucyjna Rady, toć jednostronny kierunek Rady byłby li tylko majorizowaniem najnieznośniejszem, bo narodowem a lekceważenie sobie kardynalnych warunków szczęścia i dobrobytu innych ludów monarchii, musi wywołać cofnięcie się reprezentantów tych ludów z pracowni więzy dla nich stwarzającej, a wtedy za nic cała radość *Pressy*.

Rosnąca przewaga pruska dziwne choć logiczne przynosi rezultata dla szczęścia ludów. W tej chwili w Paryżu zbierają się składki na rzecz Szlezwiczan, pozbawionych kawałka chleba. Nie jest to zaiste ani demonstracją polityczną, ani czynem konieczności politycznej, lecz jedynie tylko czynem ludzkości i miłosierdzia.— Podczas ostatniej konskrypcji wojskowej wojskowej w Szlezwiku na rzecz Prus, znaczna liczba Duńczyków (przeszło 1500) zbiegła za granicę. Obecnie pan komisarz rządowy pruski dla północnego Szlezwiku, p. v. Zedlitz, nakazuje wydalenie z kraju rodzin tych wszystkich, którzy zbiegli przed służbą wojskową. 8000 osób, tj. kobiet, dzieci i starych jest dotkniętych barbarzyńskiem rozporządzeniem p. Zedlitza. Rozporządzenie to jest zarazem przeciwne wyraźnym określeniom prawa międzynarodowego, ponieważ traktat wiedeński z 1864 r. wyraźnie zastrzega na lat pięć mieszkańcom Szlezwiku swobodę wyboru pomiędzy narodowością niemiecką a duńską i również wyraźnie dodaje, że gdyby nawet mieszkańcy Szlezwiku do służby wojskowej duńskiej się zaciągnęli, nie doznają z tego względu żadnego prześladowania ze strony władz pruskich i austrjackich ani co do osób, ani co do swoich własności.

Przed Izbami hollenderskiemi wytacza się również sprawa panowania pruskiego, ze strony ucisku dla pojedynczych osób. Podczas luksemburgskich zatargów między Francją a Prusami zagrażających wojną, stronnicy upadłej dynastji hanowerskiej, gotowali się do powstania w Hanowerze przeciw pruskiemu rządowi. Wskutek tego gdy znikły widoki wojny, 180 osób emigrowało z Hanoweru do Hollandji, żyjąc na koszt własny i zachowując się spokojnie. Rząd hollenderski, aby uniknąć rekryminacji ze strony Prus — osobom tym wzbronił pobytu w powiatach pogranicznych i rozrzucił ich po prowincjach w głębi kraju leżących. Mimo tego, gabinet berliński zażądał zupełnego ich wypędzenia, i rząd takowe rozporządził. Wygnańcy apelowali, stósownie do praw niederlandzkich, przeciw rozporządzeniu rządowemu do najwyższego sądu, ażeby zaś poprzeć moralnie ich apelacją, wystąpiono w Izbach z interpelacjami odnoszącemi się do tej sprawy. Nie znamy dotąd losu tych interpelacyj.

Oto są strony, że tak powiemy prywatne pruskiego panowania — polityczne niemniej zajmują publiczną uwagę, szczególniej we Francji. Wystąpienia dzienników francuzkich, tak niezawisłych jak pół urzędowych, przeciw Prusom, przedstawiają rzadki przykład gwałtowności. Zamiar ufortyfikowania Montlouis nad Mozellą daje powód dziennikowi *Pays* do wystąpienia przeciw pruskiemu zamiarowi, jako pogwałceniu świeżego londyńskiego układu. *Pays* ostrzega Prusy, aby nie dufały, że Francja uważa rachunki przeszłości za załatwione. Miara może się przepełnić. Francja umie być gościnną dla swoich nieprzyjaciół, lecz niech nie liczą na jej ociężałość.

Bezustanne wystąpienia prasy w tym rodzaju, dały zapewne powód do upartych pogłosek, że Francja, wystąpi na drodze dyplomatycznej z zastrzeżeniami przeciw ciągłej dowolności postępowania Prus, bez oglądania się nawet na ścisłe zobowiązania. *Indépendance belge* donosząc o tych pogłoskach dodaje, że gdyby nawet się one sprawdziły, wystąpienie Francji nie naruszy przez znaczny jeszcze przeciąg czasu pokoju powszechnego w Europie.

Rzeczywiście, powszechny wniosek, jaki wyciągają z projektu do prawa, o którem wczoraj zamieściliśmy wzmiankę, żądającego 158 milionów franków na nowe uzbrojenia dla marynarki i armii francuzkiej, jest ten, że stan armii francuzkiej nie odpowiada wcale jeszcze obecnym wymaganiom sztuki wojskowej i koniecznościom politycznym. W skutek przedłożenia wzmiankowanego projektu do prawa, obrady budżetowe w Ciele prawodawczem zostały na dni kilka odłożone.

Sprawa noty mocarstw do Turcji w kwestji kandyjskiej nie może się dotąd rozjaśnić. Dobrze zwykle poinformowany korespondent ze Stambułu do *Indép. Belge* powiada, że mocarstwa Francja, Moskwa, Prusy i Włochy zażądały zawieszenia broni i wysłania na miejsce międzynarodowej komisji, którąby sprawę załatwiła. Austrja miała później przesłać notę identyczną. Na jej żądanie w nocie identycznej wypuszczono wzmiankę o użyciu powszechnego głosowania, jaka miała być zawarta w pierwiastkowej redakcji.

Wersja ta zgadza się najzupełniej z tem, co pierwiastkowo wiadomem było. Współcześnie jednak *Franz. Correspondenz* potwierdza podania dzienników wiedeńskich, że 4 mocarstwa żądały powszechnego głosowania, że jedna tylko Austrja zażądała komisji rozpoznawczej. — Wśród tych sprzecznych wiadomości jedno tylko wydaje się być pewnem, że Turcja nic nie ma do zarzucenia przeciw projektowi wysadzenia Komisji, do której należeć będą przedstawiciele mocarstw europejskich, i która przesłucha zarazem notablów wyspy Kandji.

Wyraziliśmy nadzieję, że zmiana paragrafu 13. konstytucji lutowej nie zostanie uchwaloną— skoro w łonie komitetu konstytucyjnego dawni autonomiści pan Kaiserfeld i Rechbauer poparli wniosek Zyblikiewicza, aby zmianę paragrafu tego przedstawić Izbie dopiero po uchwaleniu wszystkich innych zmian konstytucyjnych.

W ostatniej zaś chwili pan Kaiserfeld „z wyższych pobudek politycznych" odstąpił od swego zapatrywania się i stanął na wspólnem stanowisku niemieckiem. Tak więc, tylko Polacy, Tyrolczycy i Krainczycy ze Słowieńcami pozostają sami przeciw wnioskowi, który ma na zawsze uniemożebnić zmiany organizacji państwa w kierunku samorządu narodowego.—Znowu więc jedna z tych kwestyj zasadniczych dla naszej delegacji — w których jej postąpienie będzie miało stanowcze znaczenie. Ciekawi jesteśmy jak postąpiła.

Debatte poświęca artykuł p. t. „Interpelacja" konferencjom ministrów i deputowanych niemieckich z ministrami węgierskimi i wykazuje, że niesłusznie przy konferencjach tych pominięto Polaków, którzy zawsze jak najusilniej i najzgodniej przemawiali za ugodą z Węgrami, a nawet głosowali teraz za adresem, który w wielu punktach sprzeciwiał się ich zdaniu, byle tylko uniknąć i cienia niezgodności z nstępem dotyczącym Węgier. Okoliczność, że pp. Mende, Herbst i Kaiserfeld powołani byli do wzięcia udziału w tych konferencjach, zdaje się wskazywać, że panowie ci przeznaczeni są do objęcia tek ministerjalnych.

Morgenpost zamieszcza telegram z Petersburga, że trzy moskiewskie fregaty pancerne znajdujące się na wodach włoskich, zawiną do Fiume (Rieki) a to w skutek raportu tamtejszego konzula moskiewskiego o groźbach przeciw niemu, wymierzonych ze strony egzaltowanych partji węgierskiej. Zadaniem tych fregat będzie ewentualna obrona moskiewskich poddanych.

Nordd. A. Ztg. mówiąc o zasługach księcia Gorczakowa, przytacza z dziennika *Dagblad* wiadomość, że ks. Gorczakow usiłował w Paryżu na zasadzie porozumienia się Francji, Moskwy i Prus stworzyć podstawy trwałego porządku i pokoju w Europie. Usiłowania jego rozbiły się jednak na niechęci Francji.

Tak więc potwierdza się ze źródeł półurzędowych zamiar prusko-moskiewski doprowadzenia do skutku w Paryżu potrójnego przymierza, któreby zarządziło losem świata. Zamiar się nie udał.

Książę Gorczaków, został mianowany kanclerzem państwa moskiewskiego, z okazji jubileuszu 50letniej służby swojej.

W Berlinie rozpoczęły się przedwczoraj dalsze konferencje cłowe. Bismark, obecnie kanclerz północno-niemieckiego Związku, obejmie w sierpniu prezydenturę Rady związkowej, która zajmie się ułożeniem wniosków, przeznaczonych pod obrady parlamentu, mającego zebrać się we wrześniu.

Według *Liberté* królowa pruska ma w lipcu przybyć do Paryża.

La France donosi, że wice-król egipski powita sułtana w Dijon, poczem bezzwłocznie wyjedzie do Anglii.

Nakładem L. hr. Jabłonowskiego wyszło z pod prasy dzieło, i jest do nabycia u **J. Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jako też i po innych 2035 księgarniach: 1—3

NAJAZD
czeskiemi szlaki 1866.

Cena egzemplarza złr. 2 w. a.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do wiadomości, że J. O. książę Władysław Sanguszko pięciu uczniom, do szkół publicznych uczęszczającym, roczne pieniężne zasiłki i to: jeden na 60, drugi na 80, trzeci na 100, czwarty na 120, a piąty na 140 złr. w. a. z własnych zasobów za pośrednictwem tutejszej Rady miejskiej przez lat 20 udzielać postanowił. O zasiłki te, przeznaczone dla synów mieszkańców lub po mieszkańcach miasta Tarnowa, i to nie tylko tych, którzy prawo obywatelstwa miejskiego mają, ale i tych, którzy od lat dziesięciu w mieście Tarnowie lub jego przedmieściach stale zamieszkali, mogą się ubiegać uczniowie, którzy ukończywszy szkoły ludowe, uczęszczać będą do szkół gimnazjalnych, realnych, handlowych, rolniczych, leśnych i ogrodniczych, dalej słuchacze uniwersytetu wydziału prawniczego, medycznego i filozoficznego i uczniowie akademii technicznych, jak niemniej kształcący się w zawodzie sztuk pięknych, jak w malarstwie, rzeźbiarstwie i t. p.

Warunki do utrzymania tych zasiłków są
a) wyznanie religii chrześciańskiej,
b) urodzenie w Galicji lub w innych częściach dawnej Polski,
c) dobre obyczaje,
d) ubóstwo. 1972 3—3

Przeznaczone i przyznane zasiłki będą w dwóch równych półrocznych ratach z góry zawsze najmniej w czternaście dni po ukończonym poprzednim półrocznym kursie szkolnym przez kassę gruntową w Gumniskach wypłacane. Pierwsze zaś wypłacenie tych zasiłków nastąpi z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w dniu 1. Września 1867. Współubiegający się mają przeto oprócz potrzebnych wywodów, do swych podań załączyć świadectwa z ostatniego kursu roku 1867 przyłączyć, i te podania Zwierzchności gminnej miasta Tarnowa najdalej do 15. sierpnia 1867 przedłożyć.

Tarnów dnia 3. czerwca 1867.

L. 346.

Obwieszczenie.

Ze strony urzędu gminnego król. miasta Bełza podaje się do wiadomości, że w celu wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej w obrębie gminy miasta Bełza na trzyletni period od 1. Stycznia 1868 do końca grudnia 1870 r. publiczna licytacja w dniach 30. i 31. lipca 1867 w lokalu urzędu gminnego miasta Bełza przedsięwziętą będzie.

Cena wywoławcza jednorocznego czynszu dzierżawnego do propinacji wódczanej wynosi 5514 złr. 15 kr. w. a. co do propinacji piwnej 1500 złr. 25 kr. w. a. od której 10% wadium do rąk komisji licytacyjnej złożyć będzie należało.

Warunki licytacji mogą każdego czasu być przejrzane w registraturze urzędu gminnego, i będą w dniach licytacji ogłoszone.

Pisemne oferty zaopatrzone odpowiednim wadium, obejmujące wszelkie prawne wymogi, przyjmywane będą przed rozpoczęciem licytacji.

Na wypadek, gdyby licytacja w powyższych dwóch dniach do skutku doprowadzoną być nie mogła, przeznacza się drugi termin na dzień 28. i 29. sierpnia, i trzeci termin na dzień 25. i 26. września 1867. Każdą razą o godzinie 9. z rana.

Bełz dnia 21. czerwca 1867.

2 27 3—3 Neupauer

Kobieta w średnim wieku, posiadająca także język niemiecki, poszukuje ulokowania jako zarządzająca do gospodarstwa lub klucznica, albo też jako towarzyszka do podróży kąpielowych.

Bliższą wiadomość udziela **Teresa Witwicka** przy ulicy Piekarskiej w domu Koberweina pod nr. 366¼. 2009 (3—4)

Z dniem 20. maja 1867 otwiera się
ZAKŁAD KĄPIELOWY
w LATOSZYNIE

w bardzo przyjemnej, zachwycającej okolicy, pół mili od stacji kolei żelaznej Dębica, przy trakcie cesarskim, blisko Tarnowa, między dwoma miasteczkami: Dębicą i Pilznem.

Woda mineralna zawiera:

węglanu wapna	2.020
siarkanu wapna	12.810
[illegible]	3.636
chlorku sody	14.608
[illegible] wapna	0.036

gazu wodorodo-siarkowego i gazu kwasu węglowego [illegible]

Dzierżawca zakładu będzie jak najusilniej starał się o wszelkie wygody dla P. T. gości przy najumiarkowańszych cenach, i tak: 1826 6—6

Pokój [illegible] za dzień [illegible]
Abonament na 12 kąpiel [illegible]
Pojedyncza kąpiel z przesieczeniem [illegible]
Szklanka kawy [illegible]
Obiad [illegible]

Prócz kąpiel mineralnych urządzono także kąpiele rzeczne w Wisłoce i kąpiele tuszowe.

Jan Zawadzki dzierżawca.

Wielki skład sukna z Wiednia podczas jarmarku ułaszkowieckiego po cenach fabrycznych znajduje się w handlu
A. Steifa Synów
pod l. 2. 2005 6—12

Dla PARYŻA
zakupuje 1942 6—6
biżuterje, brylanty, kamienie wartościowe, perły, srebro, starożytności złote
M. Boskowitz,
optyk we Lwowie.

We Lwowie jeszcze tylko do 30. czerwca do widzenia!



KALLENBERGA
MUZEUM
anatomiczne otwarte rano od 9. godziny do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku, przy ulicy Długiej, na starym Teatralnym placu. Wstęp dozwolony tylko dorosłym. W piątek od 1. godz. popołudniu wstęp dla kobiet.
1895 24—27 **A. Kallenberg.**

Potrzebny jest **młody człowiek** do gospodarstwa, gdzie właściciel sam czynnie zajmuje się, wymaga tylko zamiłowania do zawodu, uczciwości i niezmordowanej pracy, reszty nauczy się w obowiązku. —

Adresować poczta **Kałusz**, właściciel **Zawadki.** 2008 (3—3)

Dom gościnny w Krynicy
pod „miastem Warszawą" we wszystkie wygody, na wzór zagraniczny zaopatrzony, w zdrowem miejscu położony, z głównym widokiem na część parku Janówką zwaną, wychodzącym, z dniem 1. czerwca b. r. otwartym zostanie. Cena tak pojedyńczych pokoi jako też pomieszkań familijnych umiarkowana. Zamówienia na pomieszkania z zadatkiem pieniężnym połączone, przyjmuje do d. 15 czerwca b. r. właściciel pod adresem **J. S. Rawicz w Sokalu**, byłym obwodzie żółkiewskim, później zaś zarząd tego domu w Krynicy, gdzie na żądanie i wszelkie bliższe wyjaśnienia udzielone zostaną. 1871 11-20

Podarunki na bierzmowanie.
Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.



Zasobny, od wielu lat zaszczycany
SKŁAD ZEGARÓW
M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu. Zwettelhoff. Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie:

Srebrne cylindry o 4 rubinach	od złr.	12
Srebrne cylindry lepsze	od złr.	13
Srebrne cylindry ze zł. brzeg. z odsk. kop.	„	14
Sr. cyl. z odskakującą kopertą lepsze	„	15
Sr. cyl. o 8 rubinach	„	16
Sr. cyl. z podwójną kopertą	„	16
Sr. cyl. lepsze, także pozłacane	„	18
Srebrne ankry o 15 rubinach	„	18
Srebrne ankry lepsze	„	19
Srebrne ankry z podwójną kopertą	„	22
Srebrne ankry lepsze (więcej srebra)	„	25
Srebrne ankry ang. z krzyszt. szkłem	„	23
Srebrne ankry lepsze	„	26
Srebrne ankry obozowe Savonette	„	26
Srebrne remontoary w dobrym gatunku	„	30
Srebrne remontoary z podwójną kopertą	„	36
Złote cylindry Nr. 8 złote na 8 rubinów	„	33
Złote cylindry ze złotą kapslą	„	40
Złote zegarki damskie o 4 i 8 rubinach	„	30
Złote zegarki z kapslą złotą i lepsze	„	38
Złote zegarki damskie emaliowane z brylancikami, złotą kapslą, na 8 rub.	„	45
Zł. zeg. damskie z podw. kop., na 8 rub.	„	45
Zł. zegarki damskie z złotą kapslą, z emalią z brylancikami	„	60
Złote ankry o 13 rubinach	„	42
Złote ankry lepsze ze złotą kapslą	„	50
Złote ankry z podwójną kopertą	„	58
Złote ankry ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100 do		120
Złoty ankry damskie	od złr.	48
Złote ankry damskie z krzysztal. szkłem	„	65
Złote ankry damskie z podwójną kopertą	„	56
Remontoary z mocn. kop. od 110, 120, 150, 180,		
Budziki po 5 zł. 50 ct. z zegarem po 7 zł. 50 ct.		

(na boku: Gwarancja)

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem:
188? 7—12

Co 8 dni do naciągania	po złr.	16,	20,	22
bijące godziny i pół godziny	„ „	30,	32,	35
„ „ kwadranse	„ „	48,	50,	55
Regulatory co miesiąc do nakręc.	„ „	28,	33,	32

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian



1960 4—6

Żaluzje i story drewniane
z fabryki HERCOKA & ARNOLDA we Lwowie

znalazły w skutek ich najdoskonalszych zalet ogólne uznanie, co dowodzi ich powszechne wzięcie pomimo krótkiego istnienia fabryki.

Główne dogodności **storów drewnianych** są przedewszystkiem: utrzymanie wskutek znanej własności drzewa chłodu w pokojach, są one powtóre z powierzchowności bardzo eleganckie i trwalsze od płóciennych, a ceny najprzystępniejsze, albowiem kosztują z kompletnym przyrządem od złr. 1.80 zacząwszy do okien średniej wielkości.

ŻALUZJE NA TAŚMACH DO PODCIĄGANIA

lakierowane na biało, zielono lub brązowo, odszczególniają się niezwykłą elegancją i trwałością i mają co do użytku te same zalety, co story drewniane, nastręczają jednak tę dogodność, że można zawsze światło w pokojach według upodobania uregulować.

Wyrób tak jednego jak i drugiego przedmiotu doprowadzony przy wszelkich staraniach do doskonałości, poszukiwany jest czem raz bardziej nietylko w kraju, ale też i zagranicą, co nas spowodowało, ażeby licznie nadchodzącym zamówieniom rychło zadość uczynić można — do rozszerzenia fabryki stosownie do większych potrzeb, wskutek czego też wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie uskutecznione będą.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się starannie, za nadesłaniem dokładnej miary wysokości i szerokości okien z dodaniem czyli ściany tychże są drewniane lub kamienne. 1846 3—13

Owce Elektoralne. Merynosy najcieńszej wełny pochodzenia z Milotiz, hrabiego Hardek w Morawie, są do sprzedania w ilości **500 sztuk w Dydiatyczach**, poczta **Sąpowa Wisznia**. Próbki wełny widzieć można w domu komisowym 2031 2—3
Jekła i Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Towarzystwo Stolarskie
Lwowskie
przy placu Dominikańskim pod l. 13, poleca swój, własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów **wykonanemi wyrobami** obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI
oraz
wielki wybór luster i obić
po cenach stałych i tanich.
Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2028 2—6

A. STEIFA Synowie
ze LWOWA
podczas jarmarku Ułaszkowieckiego polecają Szanownej Publiczności swój sklep częściowy pod l. 98, z towarami płóciennymi, bielizną męzką, szkarpetkami, pończochami, rękawiczkami, bucikami, krawatkami, deszczo- i słońcochronami, **bronią**, przyborami myśliwskiemi, dywanami i t. p. do cenach fabrycznych — i także różne inne towary galanteryjne, 2004 6—?

1567 50—100



Sikawki ogn. i ogrodowe, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla pom[...] pie[...] riw.
Fabryka urządzona w r. 1823. Illustr. Cenniki bezpł. poez[...]tą.
Wm. KNAUST w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nro. 15, gegenüber dem Augarte[n]

POUDRE DE ROGÉ
Purgatif aussi sûr qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD
1529 we Lwowie 19—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Na sprzedaż
wieś
Malinówka
w pobliżu Lwowa, stanowiąca osobny korpus tabularny i mająca 200 morgów obszaru z przynależącemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, tudzież z propinacją, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu korzennym p. **Antoniego Grimm** we Lwowie pod l. 60 m. ulica Dykasterjalna. 2011 3—3

Paris — Exposition universelle — Paris.

Noch bis Anfang August, immer unter Reduction des Preises für die bereits erschienenen Auflagen, nehmen wir **Annoncen** entgegen

für d. ***Paris-Guide*** und für d. ***Offic. Catalog***
(Französische Ausgabe.) (Englische Ausgabe.)

Ersterer, componirt durch Beiträge aller lebenden Celebritäten Frankreichs, bildet ein Musterwerk von dauerndem Werthe

Letzterer, die einzig autorisirte Ausgabe des Catalogs, ist der begehrte Wegweiser durch die Ausstellung für alle Besucher aus Grossbritanien, Nordamerika und Indien.

Für **beide Werke** sind wir **allein in Deutschland** autorisirt, Ordres auf **Annoncen** entgegen zu nehmen.

Specielle Prospecte mit Preis-Tarifen stehen auf Wunsch gratis und franco zu Diensten.

Hausenstein & Vogler, Annoncen-Expedition in Wien,
Hamburg, Berlin, Leipzig, Frankfurt a. M., Basel. 2040 1—1

C. kr. uprzywil. Woda, zwana 1907 4—6
»ROSÉE de BEAUTÉ«
która służy do upiększania skóry, usunięcia piegów, opalenia czy ogorzelizny, zgładzenia dołków z ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczególniej zaś wygładza z marszczki, tak przedwczesne jakoteż i z wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, i połysku aksamitnego. Podobne środki były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane. Wynalazek ten jest pierwszym w kraju i jest najdoskonalszym utworem, bo po chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu, za taki uznany, otrzymał wyłącznie c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie **1 złr. 30 kr. w a.**

W całej monarchji austrjackiej **1** złr. **50** kr. w. a., w Rosji, Mołdawji i na Wołoszczyznie **1** rubel, w Niemczech **1** talar, w Turcji **20** piastrów.

Na składzie mają: we Lwowie PP. **Adolf Berliner**, aptekarz pod Opatrznością, **Karol Balłaban**, **I. Bochnak**. **A. Bogdanowicz**, **Wal. Dworski**, **Ebenberger**, aptekarz pod węgierską koroną, **Fr. Ehrlich**, **Karol Glanz**. **A. Horn**. **Hoffmanna Wwa**, **L. Janowski**. **J. F. Kleina Wwa i Gebhardt**, **F. W. Królikowski**, **Br. Łazowscy**, **P. Miholasch**, **H. et. M. Müller**, **Julius Reiss**, **Zygmunt Rucker**, aptekarz pod srebrnym ołem, **Fr. Schubuth**, **Steifa synowie**, **Bonifacy Stiller**, **Dr. Tytus Zarzycki**, aptekarz pod złotym orłem. **J. Żalplachta**. W Bochni pp. **Niedzielski**, w Brodach p. **Gomoliński** aptekarz, w Brzeżnnach pp. **E. Mörl i Fadenhecht**, w Brzostku p. **Zieniewcz**, w Buczaczu p. **Kercel**, w Cieszynie p. **Schröder**, w Czerniowcach p. **I. Schnürch**, w Gródku **Praszill**, w Husiatynie p. **F. Michalewicz**, w Jarosławiu p. **J. Rohm** aptekarz, w Jaworowie p. **Lachowicz** aptekarz, w Kołomyi p, **Sidorowicz**, w Kozowie p. **A. Dobrzański**, w Krakowie pp. **J. Jahn**, **Józef Göbl**, **W. Redyk i J. Walter**, w Łańcucie p. **Swoboda**, w Leżajsku p. **St. Maresch**. w Mielcu p. **Sotkowski** aptekarz, w Oświęcimie p. **Grzysiecki**, w Przemyślu p. **Praczyński**, w Przeworsku p. **Świtalski**. w Rzeszowie p. **J. Schaitter i Spółka**, w Samborze pp. **Kriegseisen i K. Maresch**, w Sanoku pp. **Jaklicz Wwa i Verderber Wwa**. w Skałacie p. **Dziembowski**, w Sokalu p. **Grott**, w Stanisławowie p. **A. Beil i Majewski**, w Stryju p, **Kornberger** aptekarz, w Tarnopolu pp. **Morawetz i S. J. Zellner**, w Tarnowie p. **W. T. A. Wielogórski**. w Trembowli **St. Lipnicki**, w Zaleszczykach p. **J. Kodrębski**, w Złoczowie p. **Peresch i Korkus**. w Żmigrodzie p. **Łagoński**.

R. F. DAUBITZA
LIKIER ZIOŁOWY
polecony lekarskiemi świadectwami i umiejętnemi orzeczeniami, uznany własnem doświadczeniem tysiąca konsumentów, przyrządzony **jedynie** przez aptekarza **R. F. Daubitza** w Berlinie. Dostać można we **Lwowie** jedynie w **aptece P. Mikolascha.** 1916 4—12

Pod zaręczeniem najpewniejszy
środek na porost brody.

Z rośliny **Onionae** sporządzony ten środek okazał się najniezawodniejszym i najskuteczniejszym ku wzmocnieniu gęstego porostu brody, nawet u młodych ludzi, co potwierdzono już mnogiemi świadectwami, a niektóre z nich, wypisane w ostatnich czasach, ogłaszają się.

Cena 1 flakonu 2 złr. 10 ct. — Przesyłając pocztą policza się za opakowanie od jednej sztuki 10 ct., od każdej następnej sztuki 5 ct.

Skład: **We Lwowie** u pana **Zygmunta Rukera**, aptekarza pod Srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej.

Praktyczne rezultata najlepszemi są dowodami.

Do Pana B. Fragnera w Pradze.

Skuteczność przysłanej mi dnia 12. sierpnia esencji na porost brody, jest nieledwie cudowną, używając bowiem dopiero od sześciu tygodni rzeczonego sposobu, pochwalić się już mogę gęstą brodą; chcąc jednakże dostatecznie wzmocnić włos, upraszam za dołączone 2 złr. 10 ct. przysłać mi jeszcze 1 flaszeczkę.

Czerniowce d. 9. października 1866 **Leopold Haissler**, mydlarz miejski.

Wielmożny Panie! 1600 6—12

Nie miałem dotąd nadziei posiadania kiedykolwiek brody, pomimo porostu po innych miejscach twarzy dosyć silnego; po użyciu wszelako przez dwa miesiące, od pana sprowadzonej esencji porostu brody, przychodzę do silnego zarostu onejże i upraszam z tego powodu itd.

Duben d. 1. października 1866. **F. Hübsch**, rządca.

Ważne dla niedosłyszących!

W centralnym składzie u **J. Pserhofera**, aptekarza i właściciela przywileju w **Wiedniu, Ottakring**, dostać można doświadczonej **ESENCJI USZNEJ** (Acusticon), o której znamienitych skutkach poświadczają najlepiej co dnia nadchodzące podziękowania pismienne. Jeden flakon kosztuje 1 złr., przez pocztę o 10 ct. więcej. We **Lwowie** dostać można w **aptece p. Adolfa Berlinera.**

Szanowny Panie! Pański przedni Acusticon zasługuje sprawiedliwie na pochwałę; niżej podpisanemu polepszyło się o wiele, ale z powodu zadawnionego cierpienia usznego upraszam o 2gi flakonik, po użyciu którego spodziewam się złożyć panu moje **najgorętsze podziękowanie**. Z wysokiem poważaniem, najniższy *Franciszek Grassler* podoficer. Kiva dnia 1. stycznia 1867.

Szanowny Panie! Po użyciu ostatniego, trzeciego flakonu, odzyskałem **„dzięki Bogu i panu"** słuch zupełnie i w skutek tego proszę o przysłanie dla podobnie cierpiącego (adres załączony) również rzeczonego środka. Z wyrazem powtórnego podziękowania zostaję Wgo Pana najprzychylniejszym sługą *Franciszek Grassler*.

Wielmożny Panie! Użycie pańskiego szczęśliwie pomyślanego środka (**Acusticon**), przyniosło mi ulgę w cierpieniu mem usznem, postanowiłem zatem używać go nadal i upraszam o nadesłanie mi jeszcze 3 flakonów po 1 złr. Z wysokiem poważaniem *Leopold Schmerl*, wachmistrz. Boborsin d. 25. marca 1867. 1870 5—6

Szanowny panie Pserhofer! Przysłany mi pański Acusticon podziałał bardzo skutecznie, cierpiąca bowiem osoba odzyskała słuch prawie zupełnie, ucho jednakże, na które zupełnie była ogłuchła, wymaga pielęgnowania i powtórzenia kuracji, upraszam więc o przysłanie za przekazem pocztowym jeszcze jednej flaszeczki. Z szczególnem i wysokiem poważaniem *Marcin Neumann* paroch. Osterwitz d. 15. marca 1867.

HANDEL
Bonifacego Stillera
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.
ogłasza niniejszem
ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ
towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA
o 20% niżej cen fabrycznych,
przytem poleca swój skład brzytew szwajcarskich z fabryki Lecoultrégo i największy wybór broni
jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz
karabele, kordelasy i pałasze salonowe
po najumiarkowańszych cenach.
Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 1702 13—?